

HENRYK OLSZEWSKI

Wspomnienie o Juliuszu Bardachu (1914-2010)

Epoka się skończyła, a właściwie dwie może trzy epoki. Profesor Juliusz Bardach był najwybitniejszym polskim historykiem prawa drugiej połowy ubiegłego stulecia. Należał do tych nielicznych uczonych, którzy – jak niegdyś Michał Bobrzyński, Oswald Balzer i Stanisław Kutrzeba, a po nich Zygmunt Wojciechowski, Adam Vetulani i Konstanty Grzybowski – nie tylko przecierali szlaki wiodące do prawdy w znakomitych książkach, ale i mieli naturę prawdziwych duchowych przywódców, pośredniczyli między uniwersytetem a szerokimi kręgami społeczeństwa, byli ambasadorami polskiej humanistyki w świecie, wypowiadali ważne słowa w ważnych dziejowych chwilach. Juliusz Bardach spajał przeszłość z wyzwaniem zmieniającego się czasu, uczył, jak mądrze korzystać z darów przeszłości. I choć długa choroba sprawiła, że w ostatnich latach nie mógł już w dawnej skali kontynuować dzieła tworzenia, to przecież do końca był obecny w środowisku polskich humanistów, uczestniczył w jego pracach, spotykał się z uczniami, dzielił doświadczeniami. Jego odejście sprawia, że pozostają żal i poczucie pustki.

Juliusz Bardach miał barwne życie, w którym nie brakowało ani chwil pięknych, ani dramatycznych. Urodził się w 1914 r. w Odessie, gimnazjum kończył we Włodzimierzu Wołyńskim, w latach 1933-1938 studiował prawo w Wilnie. Uniwersytet Stefana Batorygo wiele znaczył w jego życiu. Często wracał we wspomnieniach do niepowtarzalnej atmosfery panującej w jego murach. Ze wzruszeniem wspominał profesorów tej Uczelni, na której prawo konstytucyjne wykładał Waław Komarnicki, teorię i filozofię prawa – młody Wiktor Sukiennicki, prawo cywilne – doświadczony profesor carskich uniwersytetów rosyjskich Eugeniusz Wałkowski. Ciepło pisał o prof. Stefanie Ehrenkreutz, kierowniku Studium Historii Prawa Litewskiego, na którego seminarium powstała jego rozprawa o adopcji w prawie litewskim, która została wydrukowana w 1938 r. i miała być podstawą Jego doktoratu. Podkreślał wielki dług wdzięczności, jaki zaciągnął u Jana Adamusa, który znalazł się w Wilnie po nieudanej habilitacji na Uniwersytecie Jana Kazimierza i z którym prowadził wielogodzinne dyskursy na temat historii prawa, jej konturów i jej miejsca wśród nauk historycznych i nauk prawnych, przede wszystkim zaś na tematy związane z pasjonującą obu przeszłością unii litewsko-polskiej i historią

statutów litewskich. Z wybitnym znawcą historii Litwy Henrykiem Łowmiańskim, który właśnie w latach trzydziestych został powołany na Wydziale Humanistycznym USB na Katedrę Historii Europy Wschodniej, i z jego poznańskimi uczniami do końca będzie utrzymywał trwałe i intensywne więzi naukowej współpracy. Wilno było jednak nie tylko pierwszym miejscem aktywności badawczej młodego historyka prawa, pomagało też kształtować jego osobowość działacza. Juliusz Bardach głosił poglądy socjalistyczne, rychło wstąpił do PPS i w 1938 r. został redaktorem wileńskiej mutacji „Robotnika”.

Ten rodowód „niekomunistycznego socjalisty” nie musiał stać się jego sprzymierzeńcem w latach wojny, która brutalnie przerwała obiecująco zapowiadającą się karierę i sprawiła, że Juliusz Bardach – jak wielu Polaków z Kresów – znalazł się na terenach Związku Radzieckiego. Kto wie, czy wstąpienie do tworzącego się Korpusu Polskich Sił na Wschodzie nie uratowało Mu życia i zdrowia. Z pewnością uchroniło Go ono przed represjami, których nie uniknął m.in. jego młodszy brat Janusz, przez 5 lat więzień łagru, po wojnie profesor chirurgii plastycznej na uniwersytetach amerykańskich, autor wspomnień o swoich losach zesłańca w książce *Człowiek człowiekowi wilkiem*. Jako oficer pionu politycznego w randze pułkownika Juliusz Bardach przeszedł szlak wojenny I Armii do Berlina (tylko ostatni etap tej drogi wspominał z satysfakcją). Po zakończeniu wojny – w latach 1945-1947 – pełnił funkcję attaché wojskowego w Moskwie. Wojskowy mundur wszelako mocno go uwierał, bo Jego marzeniem był powrót do badań, na uniwersytet. Zaczęło się ono spełniać w 1948 r., kiedy to odebrał dyplom doktora prawa z rąk prof. Adama Vetulaniego na Uniwersytecie Jagiellońskim. W roku 1950 już na trwałe związał się z Uniwersytetem Warszawskim. Był kierownikiem Katedry Historii Państwa i Prawa Polskiego na Wydziale Prawa, wieloletnim dyrektorem Instytutu Historii Prawa UW i przewodniczącym jego Rady Naukowej.

Autorytet naukowy i moralny zdobywał w czasach złych, trudnych i nieprzyjaznych, które wielu odebrały trwałe rozsądek, spokój i pogodę ducha. Juliusz Bardach potrafił te przymioty zachować, ba – zarazić nimi innych. To Jego poczuciu odpowiedzialności, darowi perspektywicznego myślenia, elastyczności w działaniu i umiejętności zawierania mądrych kompromisów, wreszcie znajomości ludzi i przyjaznemu do nich stosunkowi zawdzięcza środowisko historyków prawa, że wyszło z lat stalinowskiego totalitaryzmu bez większych strat, że żadna wartościowa rozprawa nie spoczęła w szufladzie, że została w nim zachowana substancja osobowa i zapewnione warunki pod przyszły rozwój.

Zrozumiałe, że ów niepowtarzalny autorytet, który jednoczył wokół Niego środowisko i z czasem doprowadził Go do najwyższych godności, jakie mogą być udziałem uczonego – do członkostwa Polskiej Akademii Nauk (które sobie nadzwyczaj cenił) i licznych zagranicznych towarzystw naukowych oraz doktoratów honorowych na Uniwersytecie Łódzkim (1995), Uniwersytecie Warszawskim (1996), Uniwersytecie Wileńskim (1997) i Uniwersytecie Jagiellońskim (odnowił go w 1999 r.), a także kilku ksiąg pamiątkowych,

wyrażających uznanie dla Jego dokonań ze strony kolegów, współpracowników i uczniów – był przede wszystkim pochodną imponującego dorobku twórczego.

Juliusz Bardach czuł się historykiem prawa. Tłumaczył to prosto. Historia prawa to dyscyplina graniczna, należąca do nauk prawnych i do nauk historycznych. W twórczości historyka prawa dopełnia się – pisał – intymny związek historii z prawem. Themis i Clio historii patronują mu na równi i zasługują na jednakie uczucia. Roztrząsanie, czy historyk prawa jest bardziej historykiem czy bardziej prawnikiem, nie wydaje się merytorycznie zasadne. Znaczenie historii prawa jako nauki wynika z roli prawa jako podstawowej instytucji w życiu społecznym i narodowym, czerpie z siły państwa, które stanowi strukturę opartą na prawie. To wyznacza historii prawa ważne zadania jako nauce integrującej pokrewne dyscypliny humanistyczne i społeczne, a także decyduje o jedności historii z trendami współczesności. Powołując się na klasyków francuskiej szkoły „Annales” i cytując Tadeusza Manteuffla, przypominał: „Historia nigdy nie jest w całości czasem przeszłym dokonany, jej sens nigdy nie da się całkowicie wyczerpać, bo jest on także współwyznaczony przez otwartą perspektywę tego, co nastąpi w przyszłości. Historia jako obszar „zamknięty” jest legendą. Życie tego, co „minione” jest jeszcze w pewnym sensie przed nami”.

Integralne badanie przeszłości traktował Juliusz Bardach jako zobowiązanie badacza do starannego formułowania pytań i jasnego określania konturów badanej materii. Stąd waga, jaką przywiązywał do postaw i technik badawczych, do metodologii badania. Jego teksty wniosły do nauki spojrzenie porównawcze, ujmujące społeczeństwo, państwo i prawo nie w izolacji, a na tle całej Europy, w sposób odsłaniający podobieństwa, ale i różnice w rozwoju. Jego rozprawa o metodzie porównawczej w zastosowaniu do powszechnej historii państwa i prawa, drukowana na łamach „Czasopisma Prawno-Historycznego” w 1962 r., należy już do klasyki. Podobnie trwałą wartość posiadają Jego badania nad rolą recepcji w ustroju i prawie: Juliusz Bardach z pasją i wytrwałością śledził wędrówkę rozwiązań w ustroju i przenikanie instytucji prawnych. Widział w zjawisku przejmowania norm, zwłaszcza tam, gdzie chodziło o instytucje długiego trwania, nieodzowny warunek sukcesu w dociekaniu.

Rzetelne, na starannej analizie źródeł i ich przenikliwej interpretacji oparte teksty Juliusza Bardacha znamionowały znamienity nowoczesny warsztat. Pozwalał on tworzyć Mu obrazy w różnych formach naukowej prozy. Któż nie zachwycał się pionierskimi walorami wielotomowego zarysu systemu *Historii państwa i prawa Polski* (I wyd. 1957), którego był inicjatorem, redaktorem i współautorem, czy ujęciem polskiego procesu dziejowego w *Historii ustroju Polski*, wydanej wspólnie z Bogusławem Leśnodorskim i Michałem Pietrzakiem? Jakże nie podziwiać połączenia głębokiej analizy z syntetyzującymi uogólnieniami w monografii Aleksandra Waclawa Maciejowskiego, która *de facto* mówiła o miejscu niemieckiej szkoły historycznej w nauce i praktyce prawniczej na ziemiach

Polski XIX w.? Prawdziwe mistrzostwo jednak osiągał w małych formach – często w tekstach krytyczno-polemicznych – w których punktem rozważań był nierzadko fakt – wydarzenie, instytucja, trend – o pozornie lokalnym znaczeniu, który w toku wykładu rozrastał się i nabierał kształtów znaczących, nigdy nie pozostając błałym przyczynkiem. Takich prac w bibliografii Juliusza Bardacha nie było. Antoni Mączak pisze trafnie: „Kto śledzi twórczość profesora Bardacha, nie potrafi przewidzieć, czy w następnym studium pochyli się on nad jakimś zapomnianym, a godnym uwagi obyczajem lub terminem prawniczym, czy też będzie badać mentalność zbiorową, czasem przez losy statutów litewskich, czasem zaś na przykład przez twórczość literacką Waleriana Meysztowicza czy obu Miłoszów”.

Bibliografia prac naukowych Juliusza Bardacha, licząca ok. 600 publikacji, obejmuje wiele wątków tematycznych. Uczony pilnie strzegł, by tak On sam, jak i jego uczniowie nie specjalizowali się w jednej tylko dziedzinie. „Nie mam zaufania do autorów jednego tematu” – oświadczał w tytule jednego z wywiadów. W nauce – „podobnie jak w rolnictwie i ogrodnictwie” potrzebny i pożyteczny jest płodozmian. Pisał więc na różne tematy, ze swobodą poruszając po rozległych obszarach i kompetentnie przenosząc z epoki do epoki, ze starożytności w wieki średnie i z czasu zaborów w lata II Rzeczypospolitej. Był przygotowany do wypowiedzania się na temat każdej z nich. Badał „dawną i niedawną” przeszłość Litwy, wielokrotnie zabierał głos w debacie na temat początków państwa polskiego w średniowieczu i historii ustroju Polski piastowskiej, był znawcą historii staropolskiego sejmku, przesuwając jego początki ze schyłku XV w głąb XIV w. Wiele pionierskich tekstów poświęcił instytucjom i prawu zaboru rosyjskiego, a także instytucjom Polski odrodzonej. Ciągłe wracał do badań nad historią nauki prawa. Wciąż podkreślał znaczenie kultury prawnej w społeczeństwie, które chce być społeczeństwem obywatelskim; badał ją i sam ją współtworzył – jak to niedawno ujął Marek Wąsowicz.

Największą sławę przyniosły Juliuszowi Bardachowi rezultaty jego badań na temat ustroju i prawa Litwy historycznej. Był obok Henryka Łowmiańskiego najbardziej znanym w Europie znawcą w tej dziedzinie. Przeszłość Litwy była pierwszą jego naukową miłością i do końca często do niej wracał. Badał dzieje unii z Polską w europejskim kontekście. Podkreślał, że polskie wpływy kulturalne w środowiskach arystokracji i szlachty litewskiej nie musiały iść w parze z ich denacjonalizacją i dowodził, że „naród polityczny” Wielkiego Księstwa zachował żywą świadomość swojej odrębności i bronił państwowości Litwy historycznej ramach zuniowanej Rzeczypospolitej. Podkreślał, że w ustawodawstwie Sejmu Czteroletniego pozycja Litwy jako równorzędnego partnera Korony jako całości uległa wyraźnemu wzmocnieniu. Z pietyzmem poddawał analizie Statuty litewskie jako wielki pomnik prawa oraz włączał do naukowego obiegu nikiłą wcześniej wiedzę o instytucjach litewskiego oraz litewsko-polskiego prawa prywatnego. Z jego rozpraw można się było po raz pierwszy dowiedzieć, jaką treść kryły w dawnym

prawie takie terminy, jak: ryskun, trzecizna, kara trzysta i opłata trzewne, prawidlnik, sok, soczenie, prosoka i siar oraz inne.

Ważne miejsce w twórczości Juliusza Bardacha zajmowały prace poświęcone luminarom dyscypliny. Wyrażały one Jego mocne przeświadczenie o tym, że dzieło mistrzów wciąż ma poważną wartość poznawczą, że dzieje nauki trzeba stale odkrywać na nowo, że na wielki potencjał wiedzy składają się praca, pasje i talent ludzi Themis i Clio. Wydobywał więc z zapomnienia i przedstawiał – „w obiektywie nauki i w lustrze pamięci” – dorobek badaczy litewskich, rosyjskich, białoruskich oraz ukraińskich i poddawał wnikliwej analizie sylwetki tych, z którymi sam współpracował, których cenił i z którymi się przyjaźnił: Jana Adamusa, Claude’a Backvisa, François Dumonta, Aleksandra Gieysztorra, Borysa Grekowa, Johna Gilliswena, Bogusława Leśnodorskiego, Tadeusza Manteuffla, Michała Szczanieckiego, Wacława Szuberta i innych. Mierzył ich dzieło życia z uwzględnieniem tych samych zasad, którym sam dochowywał wierności – poznawczymi walorami twórczości oraz wielkością w służbie społeczeństwu.

Nie jest w tym miejscu możliwa szersza analiza osobowości, twórczości i zakresu oddziaływania prof. Juliusza Bardacha. Musi jej dokonać środowisko historyków prawa, w którym prawie każdy może się uważać za Jego ucznia.

